



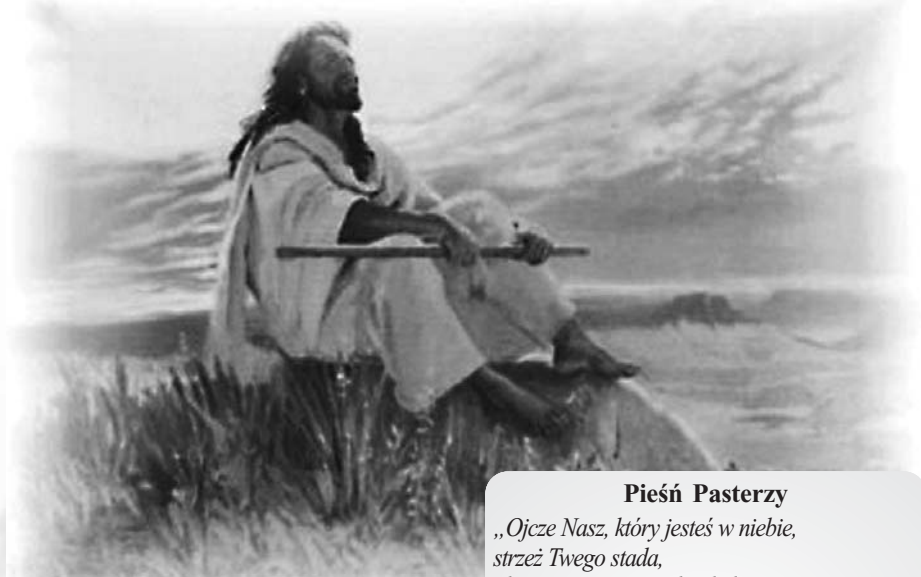
Orędzie 25 stycznia 2007 r.

„Drogie dzieci! Umieście Pismo Święte w waszej rodzinie na widocznym miejscu i czytajcie je. W ten sposób poznacie modlitwę sercem i wasze myśli będą przy Bogu. Nie zapominajcie, że jesteście przemijający niczym kwiat na polu, który jest widoczny z daleka, ale w jednej chwili znika. Kochane dzieci, pozostawcie znak dobroci i miłości gdziekolwiek przechodzicie, a Bóg będzie was błogosławił obfitością swego błogosławieństwa. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Pozostawcie znak

Kończymy nasze lata jak westchnienie... szybko mijają, my zaś odlatujemy, przypomina Psalm 89 (90). A Maryja mówi nam: *Nie zapominajcie, że jesteście przemijający niczym kwiat na polu, który jest widoczny z daleka, ale w jednej chwili znika.* Wszyscy dostrzegamy kruchość ludzkiego istnienia. Jest to nasze wspólne doświadczenie, a człowiek wytrwale walczy z objawami starzenia się i ze śmiercią. Każda istota żywa walczy o życie. W królestwie zwierząt jest to zjawisko do pewnego stopnia dobre i zrozumiałe. Ale człowiek nie jest zwierzęciem i każda próba zredukowania człowieka do poziomu zwierzęcia, czy to teoretyczna czy praktyczna, burzy porządek Stworzenia i wyrządza ogromne szkody.

Człowiek został stworzony na Boży obraz i podobieństwo i jest powołany do tego, aby ów obraz w sobie urzeczywistnić, stając się Dzieckiem Bożym. Ma to ogromne znaczenie dla całego stworzenia, które z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych (Rz 8, 19) i *aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia* (Rz 8, 22). Człowiek nie może zachowywać się jak zwierzę w stosunku do własnego życia, wobec życia innych ludzi, wobec środowiska. We wszystkim co robi ma być obrazem Boga żywego.



Musi ze wszystkich sił bronić pulsującego w nim Życia, ale Życia prawdziwego jakim jest Jezus Chrystus. Powinien troszczyć się o nie o wiele gorliwiej niż o biologiczne życie swego ciała. *Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą. Bójcie się raczej Tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle* (Mt 10, 28).

Prawdziwym lekarstwem przeciwko ludzkiej słabości i przemijaniu jest mocne zakotwiczenie życia w Bogu, za sprawą Jezusa Chrystusa. Trzeba strzec i pielęgnować ów obraz Boży, który nosimy w duszy. Mamy stać się Dziećmi Bożymi, upodobnić się do Jezusa Chrystusa, Jego Jedyne Syna. W Nim – Jezusie Chrystusie – znikną wszelkie podziały, każdy zasiew śmierci. Aby to było możliwe, aby Słowo Wcielone żyło w nas, trzeba otworzyć się na Słowo Boże.

Umieście Pismo Święte na widocznym miejscu i czytajcie je. W ten sposób poznacie modlitwę sercem i wasze myśli będą przy Bogu. Czytając Pismo Święte, przypomnijmy Maryi o tej obietnicy, a wówczas z Jej pomocą i dzięki działaniu Ducha Świętego Słowo Boże zagości w naszym wnętrzu i *wypełni się*, to znaczy będzie żyło w nas. Wtedy nasze pojawienie się na scenie tego świata, chociaż ulotne jak polny kwiat, **pozostawi znak**. Będzie to znak niezatarty, pomimo swej słabości, ponieważ to znak obecności Jezusa w naszych drobnych, może niewiele znaczą-

Pieśń Pasterzy

„Ojciec Nasz, który jesteś w niebie, strzeż Twego stada, aby się nie rozproszyło i było Twoje. Niech będzie zbawione to, co należy do Ciebie, tak w niebie, jak i na ziemi. Przyszłe pastwiska daj nam dzisiaj, odnajdź zagubioną owcę a my ci ją ofiarujemy. Nie pozwól abyśmy wpadli w sidła, i broń nas od wilków. Amen”.

Erri di Luca

cych, lecz prawdziwych **znakach dobroci i miłości**. Może w naszych oczach będzie to jakaś drobnostka – ale Pan Jezus patrzy inaczej. Właśnie te znaki posłużą Mu w dniu sądu, aby oddzielić jednych ludzi od drugich jak pasterz oddziela owce od kozłów. (Mt 25, 31-46). Nie troszczymy się zbytnio o *rzeczy wielkie*, które rzadko są w naszym zasięgu. Wykonujmy jak najlepiej nasze codzienne, drobne czynności. Są to owe okruchy **dobroci i miłości**, które mogą zmienić świat, jeśli towarzyszy im Boże błogosławieństwo. Bóg sam wypełnia dzieło, do którego nas wzywa!

Nasza współpraca z Bogiem nie polega bynajmniej na pokazywaniu naszych umiejętności menadżerskich i organizacyjnych, tylko na wypowiedzeniu *fiat*. Bóg *uczyni w nas rzeczy wielkie, a my uświęcimy Jego Imię* – ale w takiej mierze, w jakiej nasze „tak” będzie podobne do „Tak” wypowiedzianego przez Jezusa i Maryję. Autentyczny **znak dobroci i miłości** nie może dokonać się bez zawierzenia Dobroci i Miłości Boga Ojca. Musimy powiedzieć: *Tak, Ojciec, niech spełni się we mnie Twoja Święta Wola. Amen.*

Nuccio Quattrocchi

Z Życia Kościoła

Rola Biblii w mariologii Jana Pawła II – 2

Innym starotestamentalnym tekstem interpretowanym przez Ojca Świętego jest tekst proroka Izajasza o »Dziewicy, która pocnie i porodzi Syna, którego imię będzie Emmanuel« (Iz 7,14). Jan Paweł II idąc za tradycją biblijną (Ewangelia Mateusza) oraz tradycją patrystyczną traktuje ten tekst w aspekcie chrystologicznym i mariologicznym jako prorocstwo dotyczące dziewiczego poczęcia Maryi i narodzin Jezusa Chrystusa przez Matkę Najświętszą. Ojciec Święty głębiej analizuje ten tekst podczas audiencji generalnej 31 stycznia 1996 r. „Prorocstwo to, tak jak zapisane jest w tekście hebrajskim, nie zapowiada jednoznacznie dziewiczych narodzin Emmanuela: użyte tam słowo *almah* oznacza po prostu »młodą kobietę«, niekoniecznie dziewicę... Natomiast w przekładzie greckim to hebrajskie słowo zostało oddane jako *parthenos* – dziewica. Fakt ten mógłby się wydawać jedynie translacyjnym szczegółem, my jednak winniśmy w nim dostrzec tajemniczą interwencję Ducha Świętego, który nadaje taki sens słowom Izajasza, aby ludzie mogli właściwie zrozumieć niezwykle narodziny Mesjasza... Prorocstwo w ogóle nie wspomina o mężu. Sposób, w jaki jest sformułowane, sugeruje zatem interpretację, którą nadał mu późniejszy przekład grecki... Zapowiedź znaku Emmanuela – »Boga z nami« – oznacza obietnicę Bożej obecności w dziejach, która nabierze pełnego znaczenia w tajemnicy Wcielenia Słowa”.

Ojciec Święty proponuje, aby tekst prorocstwa o Emmanuelu czytać z jednej strony w świetle obietnicy złożonej Dawidowi, którą wypowiedział prorok Natan w Drugiej Księdze Samuela: „On zbuduje dom imieniu memu, a Ja utwierdzę tron jego królestwa na wieki. Ja będę mu ojcem, a on będzie Mi synem” (2 Sm 7,13-14), z drugiej zaś strony w świetle tekstu proroka Izajasza o wyjątkowym charakterze narodzin Emmanuela: „Dziecię nam się narodziło. Syn został nam dany, na Jego barkach spoczęła władza. Nazwano Go imieniem: Przedziwny Doradca, Bóg Mocny, Odwieczny Ojciec, Książę Pokoju” (Iz 9,5). Papież konkluduje, że „choć w Starym Testamencie nie znajdujemy formalnej zapowiedzi dziewiczego macierzyń-

stwa, w pełni objawionego dopiero przez Nowy Testament. Niemniej prorocstwo Izajasza (7,14) przygotowuje objawienie tej tajemnicy i w tym sensie zostało uściślone przez grecki przekład Starego Testamentu. Cytując tak przetłumaczone prorocstwo, Ewangelia Mateusza ogłasza, że jego doskonałym spełnieniem jest poczęcie się Jezusa w dziewiczym łonie Maryi”.

Ojciec Święty w encyklice *Redemptoris Mater* przyrównuje wiarę Maryi do wiary Abrahama. Nie przytacza przy tym tekstów starotestamentalnych opisujących historię Abrahama, lecz posługuje się nauce św. Pawła, który nazywa Abrahama – „ojcem naszej wiary” (Rz 4,12). Dzięki relacji pomiędzy wiarą Abrahama i wiarą Maryi zostaje podkreślony związek pomiędzy Starym i Nowym Przymierzem w historii zbawienia: „W zbawczej ekonomii Objawienia Bożego wiara Abrahama stanowi początek Starego Przymierza a wiara Maryi przy zwiastowaniu daje początek Przymierzu Nowemu... Podobnie jak Abraham »wbrew nadziei uwierzył nadziei, że stanie się ojcem wielu narodów« (Rz 4,18), tak Maryja [...] uwierzyła, że z mocy Najwyższego, za sprawą Ducha Świętego, stanie się Matką Syna Bożego...” (14).

W audiencji generalnej 3 lipca 1996 r. papież naucza, że „akt wiary Maryi przypomina wiarę Abrahama, który u zarania Starego Przymierza uwierzył w Boga, dając w ten sposób początek licznemu rodowi (Rdz 15,6). Na początku Nowego Przymierza również Maryja dzięki swej wierze wywiera decydujący wpływ na dokonanie się tajemnicy Wcielenia stanowiącej początek i zawierającej treść całej odkupieńczej misji Jezusa”. Relację pomiędzy wiarą Abrahama i wiarą Maryi Ojciec Święty klarownie wyraża także w homilii podczas Mszy świętej w Lewoczy na Słowacji 3 lipca 1995 r. – „Niegdyś Abraham uwierzył Bogu, przyjmując słowo Jego wezwania, dając w ten sposób początek wielkiemu dziedzictwu wiary. W chwili zwiastowania Maryja wierzy słowu Bożego posłańca i daje początek nowemu dziedzictwu wiary, które ogarnia dawne dziedzictwo i doprowadza je do pełni”.

Przegląd niektórych starotestamentalnych teksów w mariologii Jana Pawła II wyraźnie wskazuje, że autor encykliki *Redemptoris Mater* stara się jak najpełniej czerpać z bogactwa Słowa Bożego objawionego w Starym Testamencie, aby w tym świetle głębiej interpretować teksty Nowego Testamentu.

2. Teksty Nowego Testamentu w mariologii Jana Pawła II

Jan Paweł II rozpoczyna encyklikę *Redemptoris Mater* od cytatu z Listu do Galatów 4,4-6, aby już na samym początku podkreślić rolę Maryi w planie zbawienia: „Gdy... nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo. Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojcze!”. Ten tekst interpretuje papież podczas audiencji generalnej 10 stycznia 1996 r. wiążąc bardzo ściśle ze sobą aspekt chrystologiczny, mariologiczny i historiozawodowy. „Tym Synem jest Mesjasz oczekiwany przez lud Starego Przymierza, posłany przez Ojca w decydującym momencie dziejów, w »pełni czasu« (Ga 4,4), która zbiega się z Jego narodzeniem z niewiasty w naszym świecie. Tej, która wprowadziła w ludzkość odwiecznego Syna Bożego, nie można nigdy oddzielać od Tego, który znajduje się w centrum planu Bożego realizowanego w historii”.



W Encyklice *Redemptoris Mater* papież nawiązuje do następujących tekstów nowotestamentalnych: Zwiastowanie w Nazarecie (Łk 1,26-38),

Nawiedzenie św. Elżbiety (Łk 1,39-45), Hymn Magnificat (Łk 1,46-55), Narodzenie Jezusa w Betlejem (Łk 2,1-7), zapowiedź Symeona (Łk 2,25-35), znalezienie Pana Jezusa w świątyni jerozolimskiej (Łk 2,41-50), życie ukryte w Nazarecie (Łk 2,51-52), cud w Kanie Galilejskiej (J 2,1-12), Maryja pod krzyżem (J 19,25-27), modlitwa Maryi wraz z Apostołami w wieczerniku (Dz 2,12-14). Ojciec Święty nie dokonuje szczegółowej egzegezy tych teksów, lecz w sposób szczególny analizuje on kluczowe wyrażenia, które stanowią swoisty klucz interpretacyjny. Jednym z takich wyrażen jest sformułowanie „łaski pełna”, które papież interpretuje w kontekście biblijnym stosując klucz trynitarny: „Kiedy czytamy, że zwiastun mówi do Maryi »łaski pełna«, kontekst ewangeliczny, w którym zbiegają się dawne objawienia i obietnice, pozwala nam zrozumieć, że chodzi tutaj o szczególne błogosławieństwo pośród »wszelkich błogosławieństw w Chrystusie«.

W tajemnicy Chrystusa jest ona obecna już »przed założeniem świata«, jako ta, którą Ojciec »wybrał« na Rodzicielkę swego Syna we Wcieleniu – a wraz z Ojcem wybrał ją Syn i odwiecznie zawierzył Duchowi świętości. Maryja jest w sposób zupełnie szczególny i wyjątkowy związana z Chrystusem i równocześnie jest umiłowana w Tym przedwiecznie umiłowanym Synu, współtętnym Ojcu, w którym skupia się cała »majestat laski«. Równocześnie pozostaje ona doskonale otwarta w stronę tego »daru z wysokości«” (8).

W audyencji generalnej 8 maja 1996 r. Jan Paweł II zwraca uwagę na etymologię i greckie tłumaczenie wyrażenia »laski pełna«: „»Laski pełna« to imię, jakie Maryja nosi wobec Boga. Zgodnie bowiem z przekazem ewangelisty Łukasza, anioł wymawia je przed imieniem »Maryja«... Wyrażenie »laski pełna« jest tłumaczeniem greckiego słowa *kecharitomene*, będącego imiesłowem biernym. By oddać dokładniej niuans greckiego słowa, nie powinno się zatem mówić po prostu »laski pełna«, lecz »uczyniona pełną laską« lub »napelniona laską«, co wskazywałoby jasno, że chodzi o dar Boga dla Dziewicy. Pojęcie to, występujące w formie imiesłowu czasu przeszłego, daje obraz laski doskonałej i trwałej, zakładającej pełnię”. (cdn)

Ks. prof. dr Mirosław S. Wróbel

Droga Ofiarowania

Droga powołania – 2

Rozpoczęliśmy już na łamach Echa, publikację cyklu artykułów mających pomóc nam **zrozumieć znaczenie ofiarowania życia Bogu**. Jest to droga, która rodzi się w sercu Maryi w Medziugorju i przebiega przez duszę tego, kto pragnie wchodzić w coraz głębszą wspólnotę z Jezusem i włączyć się w Jego ofiarę dla zbawienia świata. Słowami zaczerpniętymi z rozważań **o. Tomislava Vlasicia** podejmuje kolejną część naszej refleksji.

Czym tak naprawdę jest życie ofiarowane?

W przeszłości zdarzyło mi się usłyszeć stwierdzenie pewnego kapłana: „Wydaje się, że w tych czasach pozostało nam już tylko życie ofiarowane, aby móc wypełnić wszystkie plany Maryi, Królowej Pokoju!”.

Kiedy mowa jest o duszach ofiarnych albo o duszach ofiarach, w ludzkim sercu pojawia się uczucie niepokoju: jedni doznają obawy, inni pozwalają, aby pokonał ich lęk i zamykają się w chorobliwym cierpieniu... Bóg tego nie chce. Pan pragnie jedynie ostatecznie zwyciężyć w nas śmierć, piekło; pragnie uczynić nas zdolnymi do stawienia czoła szatanowi i zniszczenia wszystkich jego dzieł: Bóg chce w nas zmartwychwstać! Dynamika ta włącza się właśnie w dynamikę walki Światłości z ciemnością, a kiedy Matka Boża zachęca nas do ofiarowania się, Jej zamiarem jest wezwać nas do wejścia w Światłość. Nie chodzi zatem o wezwanie, by być chorym, ale raczej, by wielbić i wysławiać Boga także w cierpieniu, w chorobie, a nawet i wtedy, gdy czujemy się „zamknięci w grobie”.

Jest to więc bardzo pozytywne wezwanie... Ten, kto całkowicie się oddaje, przeżywa w sobie dynamikę zmartwychwstania i czuje się wezwany do przeżywania w pełni życia. Zauważyliśmy, że po pewnym czasie w duszach nikną obawy i troski, a pojawia się pogoda, radość i prostota w obcowaniu z innymi.

Co jest ważne? „Bóg tak bardzo umiłował świat, że Syna swego posłał...”. Miłość Ojca była tak wielka, że wysłał swego Syna na samo dno ludzkiej nędzy, aby zbawił świat. Właśnie tą swą miłością pragnie On odcisnąć w każdym z nas, byśmy mogli, tak jak Jezus, zejść na dno ludzkiej nędzy i zanieść tam ratunek. Żadna trudność ani przeszkoda nie mogą zagasić w nas żywej miłości, ponieważ płonie ona wciąż podsycana przez drobne próby, aż staje się wreszcie wielką, czystą miłością, tak jak Eucharystia. Dusze ofiarne to zatem osoby, które otwierają się na całość Bożej Miłości, proszą o nią, pragną jej.

Na czym polega zadanie duszy, która się ofiarowuje? Na ciągłym powiększaniu tej miłości, na oczyszczaniu jej poprzez własną codzienność, na uwielbieniu i modlitwie do Boga w każdej sytuacji, aby miłość wzrastała w nas i stawała się ośrodkiem naszych działań. Bardzo ważnymi narzędziami, by strzec i rozwijać naszą zdolność do „*bycia miłością*”, są: kult Niepokalanego Serca Maryi – filtr oczyszczający ze wszystkiego, co jest w nas negatywne; adoracja Najświętszego Sakramentu – czystej Bożej miłości obecnej na ziemi, która karmi naszą duszę; adoracja Krzyża – z którego wypływają wszystkie łaski. Trzeba jednak zawsze pa-

miętać, że żywa miłość nieustannie dojrzeje i oczyszcza się poprzez próby, poprzez krzyże. Są one okazją, aby ocenić, czy Boża miłość naprawdę zajmuje w nas centralne miejsce: jeżeli będziemy się starali żyć miłością, na pewno zwyciężymy próby. Ponadto, gdy ofiarowujemy Bogu nasze zwycięstwo, z pewnością odbije się ono na całej ziemi.

Jakie są środki? Nie jest to łatwe powołanie! Mówiąc tak, nie chcę zniechęcać ani straszyć, lecz raczej obudzić świadomość, że powołanie jest bezkompromisowe i narusza wszystkie pokłady fałszu, jakie się w nas znajdują, prowokuje szatana i angażuje nas w walkę z nim. Walczyć nie należy jednak żadną bronią czy kijem, ale jedynym sposobem mogącym go pokonać: **miłością!** Ofiarami nie możemy wejść w głębię zbawienia, ale miłością, owszem... Dlaczego zatem Pan pozwala na ofiary? Dlatego, byśmy mogli osiągnąć głębię zbawienia: ofiary są cenną sposobnością, a krzyże jedynym paliwem w dynamice miłości.

Jakie są konkretne kroki do realizacji powołania? Przede wszystkim bardzo ważne jest poświęcenie się Niepokalanemu Sercu: Maryja pragnie kierować, chronić i oczyszczać dusze na drodze ofiary, aby móc przygotować w nas miejsce Jezusowi.

Po drugie, trzeba pozwolić Bogu wypełnić to wszystko, co postanowił względem każdego z nas, nie ingerując naszą ludzką logiką, ideałami i egoistycznymi interesami. Pozwólmy Mu pokierować naszym życiem za pomocą tych kroków, które On zna, a o których my sami często nic nie wiemy. W każdej próbie trzeba się modlić, aby „*stała się Jego wola*”. Powinniśmy modlić się w postawie pełnej radości, ponieważ w takich chwilach rodzi się w nas prawdziwa miłość, cierpliwość, pokora i wszelkie cnoty obecne w duszy Maryi Dziewicy.

Jaka jest droga? Droga wiedzie poprzez próby, które oczyszczają i umacniają cnoty. Przyjmując próby z miłością, przemieniając skierowane do nas wezwania w stopnie wiodące ku pokorze, cierpliwości, odpowiedzialności, duchowo postępujemy naprzód w stałym i dojrzałym rytmie: bez takich kroków nie można ofiarować swego życia i być „ofiarną miłością”, ponieważ szatan łatwo może nas zniszczyć poprzez drobiazgi, które wytwarzają zamęt, gniew, niezadowolony i gorycz.

o. Tomislav Vlasic

Wielki Maryjny Jubileusz

90 lat Fatimy

Jak już zapowiadaliśmy w poprzednim numerze, z okazji 90 rocznicy objawień w Fatimie, pragniemy przedstawić podstawy nabożeństwa pierwszych sobót opracowanych „w pytaniach i odpowiedziach” biuletynu fatimskiego w Sanktuarium MB Fatimskiej na Krzeptówkach, oraz list wprowadzający ks. Kustosza.

A B C – nabożeństwa pierwszych sobót

Drodzy Bracia i Siostry, Czciociele Niepokalanego Serca Maryi! Patriarcha Lizbony, kardynał Cerejra, powiedział, że objawienie w Fatimie to manifestacja Niepokalanego Serca Maryi w naszym współczesnym świecie, manifestacja zbawcza. Nabożeństwo pierwszych sobót należy do najważniejszych elementów składowych kultu Niepokalanego Serca Maryi, o które prosiła Matka Boża w swych objawieniach w 1917, a następnie w 1925 i 1929 r. Dopóki ta prośba Maryi nie zostanie spełniona, wiele łask nie może zostać udzielonych światu...

Wiemy, że Pan wzywa nas do apostołstwa. On sam dał nam znak! Pozostawił go naszemu pokoleniu, w śmierci swoich wybranych. Najpierw w odejściu Siostry Łucji, umierającej w dniu fatimskim, 13 lutego 2005 r. Po chwili w śmierci papieża Jana Pawła II, który zapukał do bram nieba w swym umiłowanym dniu – w pierwszą sobotę miesiąca, 2 kwietnia 2005 r. Wtedy rozpoznaliśmy ten jasny głos z nieba, który nie pozostawia żadnych wątpliwości: Iskra Boża rozpalająca całe życie Jana Pawła II, która najpełniej rozjaśniła świat w dniach agonii, wskazuje na Maryję! Powiedział o tym bliski przyjaciel Papieża, kard. Deskur: „Najważniejsze wydarzenia tego pontyfikatu to zwrócenie oczu ludzkości ku Matce Bożej i przez Jej Serce zawierzenie świata Miłosierdziu Bożemu”. Powiedział... ale świat zasunął na te słowa całun milczenia.

My, którzy uczymy się od Boga, że prawdziwie żyć to napędzać swe serce miłością do Matki Najświętszej – my uszyszeliśmy. I zwróciliśmy nasze oczy ku swia-

tu, jakie rozblęskło w śmierci Jana Pawła: **ku nabożeństwu pierwszych sobót!**

Być może dzień 2 kwietnia 2005 r. przejdzie do historii jako najważniejsza pierwsza sobota w dziejach świata. Była to ostatnia pierwsza sobota Jana Pawła II na ziemi. Sobota, w której Ojciec Święty umierał w przekonaniu, że jego śmierć dokona tego, czego nie zdołało dokonać jego życie. Być może oglądał w widzeniu, jak biegniemy ku temu nabożeństwu, jak zostaje ono zatwierdzone przez Kościół i jak zmienia ono oblicze całej ziemi.

Bracia i Siostry! Liczne znaki czasu każą zwrócić nasze oczy na Maryję i kult Jej Niepokalanego Serca, którego najważniejszy, elementem jest nabożeństwo pierwszych sobót miesiąca. Ponieważ w swoim maryjnym apostołacie wciąż stajecie wobec najróżniejszych pytań związanych z tym nabożeństwem, postanowiliśmy wydać rodzaj elementarza tego nabożeństwa. Zamieściliśmy w nim najważniejsze pytania, jakie są stawiane i spróbaliśmy udzielić na nie prostych odpowiedzi, opartych na źródłach fatimskich.

Nie musimy dodawać, że przygotowany przez nas *Elementarz* jest skierowany nie tylko do apostołów nabożeństwa pierwszych sobót. Mogą z niego korzystać również ci wszyscy, którzy uczą się tego nabożeństwa i chcą poznać odpowiedzi na najważniejsze pytania z nim związane. Niech dla wszystkich Was Niepokalane Serce Maryi będzie schronieniem w trudnościach i drogą, która prowadzi do Boga!

ks. Mirosław Drozdek SAC

Część I

Objawienie nabożeństwa

Jakie jest źródło nabożeństwa pierwszych sobót?

W dniu 13 lipca 1917 r. Matka Boża ogłosiła w Fatimie: „Wojna zbliża się ku końcowi, ale jeżeli ludzie nie przestaną obrażać Boga, to w czasie pontyfikatu Piusa XI rozpocznie się druga wojna, gorsza. Kiedy pewnej nocy ujrzyście nieznanne światło, wiedźcie, że jest to wielki znak od Boga, że zbliża się kara na świat za jego liczne zbrodnie. Będzie wojna, głód, prześladowanie Kościoła i Ojca Świętego. Aby temu zapobiec, przybędę, by prosić o poświęcenie Rosji memu Niepokalanemu

Sercu i o Komunię św. wynagradzającą w pierwsze soboty. Jeżeli moje życzenia zostaną spełnione, Rosja nawróci się i zapanuje pokój. Jeśli nie, bezbożna propaganda rozszerzy swe błędne nauki po świecie, wywołując wojny i prześladowanie Kościoła. Dobrzy będą męczennicy, Ojciec Święty będzie wiele cierpieć. Różne narody zginą, na koniec moje Niepokalane Serce zatriumfuje”.

Wspomniane przez Matkę Bożą objawienia („przybędę”) dotyczą dwóch form nabożeństwa do Niepokalanego Serca: poświęcenia Rosji temu Sercu i ustanowienia nabożeństwa pierwszych sobót, którego pierwotną nazwą była „**Komunia św. wynagradzającą w pierwsze soboty**”. Zwróćmy uwagę, że z jakiegoś powodu (przecież u Boga nie ma nic przypadkowego!) wbrew zapowiedzi z Fatimy, dodatkowo, pierwsze objawienie (Pontevedra, 1925 r.) dotyczyło właśnie nabożeństwa pierwszych sobót, zaś pierwsza prośba – o poświęcenie Rosji – została przedłożona cztery lata później (Tuy, 1929 r.).

Dlaczego Matka Boża zmieniła kolejność objawienia fatimskich form kultu swego Niepokalanego Serca?

Na to pytanie są dwie odpowiedzi. Po pierwsze, być może Bóg chciał najpierw upowszechnić w Kościele nabożeństwo pierwszych sobót. Wskazuje na to dodatkowe objawienie w Pontevedra, mające miejsce już miesiąc później, przynaglające do podjęcia działań w tym kierunku. Świadczy też o tym wiele listów Siostry Łucji z pierwszych lat po objawieniu w 1925 r. – korespondencji zawierających wzmianki o licznych rozmowach Jezusa i Maryi na ten temat.

A druga odpowiedź? Może Bóg, wiedząc o trudnościach związanych z upowszechnieniem nabożeństwa pierwszych sobót, specjalnie dał więcej czasu na jego propagowanie i dlatego od objawienia treści tego nabożeństwa rozpoczął dodatkowe objawienia fatimskie.

Jak wyglądało objawienie w Pontevedra?

Zimą 1925 r. Łucja opuściła Porto, gdzie przez cztery lata uczyła się w szkole Sióstr Doroteuszek i zamieszkała w Pontevedra, tam bowiem mieścił się nowicjat zgromadzenia, do którego postanowiła wstąpić. W dniu 10.12.1925 r. ukazali się jej Pan Jezus i Matka Boża, by

przekazać jej żądanie nieba: *ludzkość ma odnowić swą cześć do Niepokalanego Serca i zacząć praktykować nabożeństwo pierwszych sobót. Tak to opisała: „10 grudnia 1925 r. zjawiała się Najświętsza Panna w Pontevedra, a z boku w jasności Dzieciątko. Najświętsza Dziewica położyła Łucji rękę na ramieniu i pokazała cierniami otoczone serce, które trzymała w drugiej ręce. Dzieciątko powiedziało: „Miej współczucie z Sercem Twej Najświętszej Matki, otoczonym cierniami, którymi niewdzięczni ludzie wciąż na nowo je ranią, a nie ma nikogo, kto by przez akt wynagrodzenia te ciernie powyciągał.*

Potem powiedziała Najświętsza Panna: „Córko moja, spójrz, Serce moje otoczone cierniami, którymi niewdzięczni ludzie przez bluźnierstwa i niewdzięczność stale ranią. Przynajmniej ty staraj się nieść mi radość i oznajmij w moim imieniu, że przybędę w godzinie śmierci z łaskami potrzebnymi do zbawienia do tych wszystkich, którzy przez pięć miesięcy w pierwsze soboty odprawiają spowiedź, przyjmą Komunię świętą, odmówią jeden różaniec i przez piętnaście minut rozmyślania nad piętnastu tajemnicami różańcowymi towarzyszyć mi będą w intencji zadośćuczynienia”.

Czy objawienie nabożeństwa pierwszych sobót było zawarte w jednym objawieniu?

Prośba ta nie była jednorazowa. Siostra Łucja odnotowała w liście z 18 maja 1941 r., że **Maryja prosiła o zaprowadzenie tego nabożeństwa dwa razy.** Raz 10.12.1925 r., „potem była druga prośba, ale nie pamiętam daty”. Dlaczego to drugie objawienie jest zupełnie nieznaną? Dlaczego nawet Siostra Łucja nie pamięta, kiedy ono miało miejsce? Istnieją dwie możliwe odpowiedzi. Po pierwsze, objawienie to mogło być dokładnym powtórzeniem prośby z 1925 r., a nie wznosząc nic nowego nałożyło się w swej treści na przesłanie wcześniejsze i tylko umocniło w Łucji pragnienie uczynienia wszystkiego, by życzenie nieba zostało jak najszybciej spełnione. A druga możliwość? Być może od objawienia w Pontevedra zaczęły się nieustające spotkania z Jezusem i Maryją i trudno było wizjonerce zapamiętać wszystkie daty. To drugie wytłumaczenie wydaje się zasadne, bo natychmiast po tym objawieniu Siostra Łucja miała co najmniej kilka następnych niezwykłych spotkań.

Jak wyglądały objawienia uzupełniające objawienie nabożeństwa pierwszych sobót?

Wiemy, że krótko po objawieniu nabożeństwa pierwszych sobót niebo po raz pierwszy upomniało się o spełnienie swej prośby. Uczynił to sam Jezus, który przybrał postać małego chłopca. Dwa następujące po sobie, w odstępach kilku tygodni, widzenia wyglądały następująco:

Wizjonerka pisze co najmniej kilka tygodni przed objawieniem z 10.12.1925 r. że spotkała dziecko, które w swej gorliwości zapytała, czy umie *Zdrowaś Maryjo*. Jak sama wspomina: „Ono odpowiedziało mi, że tak. Samo jednak nie wiedziało, jak rozpocząć, więc ja z nim odmówiłam trzy razy. Po skończeniu prosiłam, by ono samo to powtórzyło. Ono jednak milczało i nie było w stanie samo odmówić. Zapytałam więc, czy wie, gdzie jest kościół Matki Bożej. Odpowiedziało, że tak. Prosiłam więc, żeby chodziło tam każdego dnia odmówić następującą modlitwę: „*Matko moja niebieska, daj mi Twojego Syna Jezusa!*”. Nauczyłam je tej modlitwy i powróciłam do domu”.

Potem był 10 grudnia – wielkie objawienie treści nabożeństwa pierwszych sobót. Później wydarzyło się coś nadzwyczajnego. Siostra Łucja wspomina: „15 lutego 1926 r. byłam zajęta pracą i w ogóle o tym [o życzeniu Jezusa i Maryi] nie pamiętałam. Wysłałam, aby wyrzucić śmieci (...) i spotkałam dziecko podobne do tamtego, więc zapytałam: „*Prosiłeś Matkę Bożą o Dziecię Jezus?*”. Dziecko zwracając się do mnie zapytało: „*A ty rozpowszechniasz po świecie to, o co Matka Boża cię prosiła?*”. W tym momencie przemienia się w chłopca, od którego biła jasność. Rozpoznałam, że to był Pan Jezus”.

Co niezwykłego kryje to wyznanie?

Kilka miesięcy przed objawieniem nabożeństwa pierwszych sobót miało miejsce „*ukryte objawienie*”, które okazało się spotkaniem z nadprzyrodzonością dopiero na początku 1926 r. Zanim Maryja i Jezus objawili się w sposób wyrazny Siostrze Łucji, już niebo zaplanowało to objawienie i tę misję. Mały chłopiec, uprzedzający swym pojawieniem się objawienie z 10 grudnia, spotkał się z Siostrą Łucją po to, by za parę miesięcy móc ją upomnieć, że za mało zabiega o rozpowszechnianie nabożeństwa pierwszych sobót. Wizjonerka fatimska nawet nie wiedziała o tym, że otaczają ją postacie z nieba – ukryte pod postacią ludzką. Być może w życiu Siostry Łucji opisane tu spotkanie z chłopcem–Jezusem było jednym z wielu, bardzo wielu takich spotkań. (cdn)

Wiadomości z ziemi błogosławionej

W 2006 r. w sanktuarium udzielono 1.451.100 komunii św., oraz Mszę św. odprawiło 32.094 kapłanów.

2 stycznia 2007 Mirjana Soldo miała comiesięczne objawienie, po którym przekazała następujące orędzie Matki Bożej:

„Drogie dzieci! W tym świętym czasie pełnym łask Bożych i Jego miłości, że posyła mnie do was, proszę was abyście nie mieli kamiennych serc. Post i modlitwa niech będą waszą bronią do poznania i przybliżenia was do Jezusa, mojego Syna. Naśladujcie mnie, mój jasny przykład, pomogę wam, jestem przy was, dziękuję wam”.

Przez cały czas objawienia twarz Matki Bożej była pełna bólu i smutku. Zmieniła się w poważną kiedy podkreśliła ważność błogosławieństwa kapłańskiego i poprosiła o modlitwę i post w intencji wszystkich kapłanów.

Nowy Rok w Medziugorju...

Klimat święta, skupienia, wewnętrznej radości. Atmosfera łaski i modlitwy, jak zresztą zawsze w Medziugorju, na tej ziemi, którą Maryja wybrała i ukształtowała, aby realizować swój plan odnowy Kościoła i ludzkości. Każdy pora roku wiąże się w Medziugorju ze szczególnymi, niepowtarzalnymi łaskami, z darami, które zawsze mają nowy, odmienny charakter.

Dlaczego warto spędzić Nowy Rok właśnie tutaj, w Medziugorju? Niech opowiedzą o tym spotkane przeze mnie osoby, ich twarze tak dobrze wyrażają wyjątkowość niebieskiego daru, jaki otrzymuje się w tych dniach: są to twarze pełne wdzięczności i entuzjazmu, ale też nadziei i oczekiwania.

Poczuć się w domu, poczuć się w rodzinie. Takie pragnienie rodzi się w sercach o tym świętym czasie. Tutaj zaś Matka ogarnia wszystkich swoim uściskiem, dając duszom odczuć owo szczególne ciepło, będące owocem jedynie Jej obecności. Dlatego z błogosławioną ziemią Medziugorja pozostajemy związani wspomnieniami i uczuciami, które dotykają najgłębszych sfer naszej istoty i dlatego też rodzi się w nas pragnienie powrotu, właśnie i szczególnie w tych

dniach, ponieważ chcemy, aby odnowiła nas Boża zdolność tworzenia i hojność Maryi Dziewicy.

W tym przejściu ze Starego Roku w Nowy pod płaszczem Maryi zebranych jest wielu młodych, choć nie tylko: rodziny, ludzie starsi, także dzieci, wywodzący się z licznych narodowości... Wieczorne czuwanie przebiega w takim skupieniu, że można je wytłumaczyć tylko niebieską łaską. O 22.00 rozpoczyna się adoracja mająca uświęcić ostatnie godziny kończącego się roku. Wspólna modlitwa skłania każde serce do ufego powierzenia Bogu wszystkich złych i dobrych chwil przeżytych w przeszłości, aby wszystko mogło zostać *streszczone w Chrystusie*, i z tą nową wolnością wejść w Nowy Rok, duchowo zjednoczeni z całym niebieskim Kościołem, niewzruszeni w osobistym postanowieniu, aby podążać za Chrystusem wąską drogą, we wspólnocie z drugimi, zjednoczeni w Bogu i z Bogiem.

O 24.00 to nie zwyczajowe sztuczne ognie ogłaszają nadejście *nowego dnia*, ale świąteczne bicie dzwonów z dwóch wież znanych już niemal w całym świecie. Zaraz potem rozpoczyna się Msza św., której przewodniczy proboszcz Ivan, a koncelebrują dziesiątki kapłanów. Po nabożeństwie odśpiewane jeszcze zostają radosne pieśni i wokół kościoła, którego Królową jest nasza Matka, w zimowym chłdzie i nocnych ciemnościach każdy cieszy się, że tak wielu duszom może przekazać pokój i ciepło, jakie nasz Bóg wlewa w serce. Są pocałunki, uściski rąk, parę słów, choć niekiedy już samo spojrzenie pozwala dwom duszom spotkać się i przekazać sobie Boga. Radość staje się tym większa, im bardziej się nią dzieli... W ciemnościach nocy to całkowicie wewnętrzne światło błyszczy jeszcze żywiej, a zimowy chłód ustępuje przed promieniującym ze wszystkich ciepłem. Jest to być może przedsmak niebiańskiej radości.

Francesco Cavagna

Dlaczego przyjechaliście?

Fabio, 24 lata

Tutaj odkrywa się na nowo, co znaczy być człowiekiem w całej jego godności. Dzieje się tak dzięki wspólnocie w Bogu z braćmi. Doświadcza się tutaj prawdziwego zjednoczenia, w dyskotecce wszyscy niby są razem, ale człowiek czuje się samotny. Tutaj można rozkoszować się prawdziwą radością.

Claudia, 33 lata

Naprawdę uważam, że jest to najbardziej odpowiednie miejsce na zakończenie roku, gdyż można tu dokonać rachunku, znaleźć trochę ciszy, aby spokojnie się zatrzymać i zastanowić się nad własnym życiem. Zacząć rok z Matką Bożą to pewna rękojmia.

Ania, 19 lat

Ja także przyjechałam, aby znaleźć spokój. Czymś zupełnie nowym była dla mnie możliwość spędzenia Sylwestra w kościele i w towarzystwie, z którym można podzielić się czymś, co dotyczy Boga.

Isabella, 54 lata

Dlaczego przyjechałam? Aby „*naladować akumulatory*” i zacząć rok z Matką Bożą, aby być z Jezusem i z Maryją!

Virgilio

Jestem tutaj, ponieważ uważam, że oczekiwanie na Nowy Rok z Maryją jest bardzo dobrą rzeczą dla mnie, a przede wszystkim dla moich dzieci, sądzę bowiem, że choć jako rodzic mówię moim dzieciom o wielu sprawach, ostatecznie to Pan przemawia do ich serc... czuję wdzięczność, że w tym miejscu można doświadczyć takiego otwarcia serca!

Mario, 28 lat

Chciałem spędzić Nowy Rok w spokoju, w prostocie, z Bogiem. Chciałem mieć towarzystwo, ale nie takie, jakie spotyka się w świecie... tutaj znalazłem osoby, z którymi rzeczywiście mogę podzielić się tym, czym jestem, ponieważ one także szukają Boga.

Loris, 36 lat

Miałem więcej powodów, by nie przyjechać, niż by przyjechać, ale ostatecznie cieszę się, że jestem tutaj. Wezwała mnie Matka Boża, jestem tego pewien.

Cristina, 22 lata

Podjęłam taką decyzję, ponieważ chciałam spędzić Nowy Rok inaczej, nie jak zwykle, w pełnym zamieszaniu pubie, wśród powierzchownego towarzystwa. Nie spodziewałam się, że to doświadczenie odmieni moje życie. Czuję, że zmienił się mój sposób myślenia, mój sposób bycia.

Luca, 29 lat

Przyjechałem tutaj, by poznać Boga i Maryję, by nauczyć się głębszy sposób modlić.

i w Nazarecie.

W czasie pobytu na pielgrzymce w Ziemi Świętej, w której byłam po raz pierwszy, na przełomie Roku 2006/7 r. przeżyłam najpiękniejszą noc sylwestrową w moim życiu. Mam 60 lat, od 10 lat jestem wdową. Przez kolejne 20 lat byłam

płatnikiem w Pielgrzymce Warszawskiej, teraz od kilku lat pielgrzymuję po Sanktuariach Świata. Najpiękniejszy czas spędziłam w Grocie Zwiastowania w Bazylice w Nazarecie.

Nasze noworoczne czuwanie rozpoczęło się o 21.00 od modlitwy różańcowej w **Domu Matki – Maryi**. Dopiero wtedy mogliśmy sobie uświadomić, jaka łaska nas spotkała, że jesteśmy na tę noc wybrani i wezwani do Domu Matki. Już po raz czwarty, grupa 50 Polaków zgromadzona w Grocie, w jedności z Medziugorjem modliła się o pokój. Tym razem Matka Boża wezwała naszych rodaków z różnych stron: z Wilna, z Wiednia, z Niemiec oraz s. Ushę aż z Indii. Każdy miał szansę, tak jak kiedyś Archanioł Gabriel, pozdrowić Matkę Bożą, każdy wypowiedział swoje **Zdrowaś Maryjo**. Po Różańcu św. była adoracja Najświętszego Sakramentu w ciszy, w Grocie, w której wszystko się zaczęło. Czułam Anioła, który przyszedł do Maryi. Niebiańska atmosfera. Cisza. Ja i Jezus. Tak dużo miałam do powiedzenia w myślach i w modlitwie. Wspaniały czas, piękne modlitwy poszczególnych osób z pielgrzymki i Dzieciątka Jezus położone z rączkami rozłożonymi na cały świat, którymi wszystko chce ogarnąć. Przepiękne śpiewy polskich kolęd. Po adoracji kulminacyjny czas – Msza Święta, przy koncelebrze sześciu kapłanów, na zakończenie Starego i powitanie Nowego Roku. Intencja była szczególna, dziękczynna za wizytę o. Jozo Zovko w naszym kraju i wszelkie dobro jakie ta wizyta ze sobą przyniosła, o błogosławieństwo dla o. Jozo w głoszeniu orędzi z Medziugorja i o pokój na świecie. Co za radość mnie spotkała, że Jezus przyszedł do mnie w tym miejscu, gdzie się począł z Ducha Świętego. Nigdy nie zapomnę tego wspaniałego czasu; tej atmosfery ciszy, adoracji, modlitwy, życzeń i przywitania Nowego Roku na kolanach. Jest to **Dziękuję Maryi, że odpowiedziałam na Jej wezwanie.**

płatniczka Ewa Twaróg

Pobratymstwo

Cud Bożego Narodzenia

Drodzy bracia i siostry! Dziś mija dokładnie dwadzieścia pięć lat i sześć miesięcy od pierwszego zjawienia się Królowej Pokoju w Medziugorju. I dzisiaj znowu słyszymy ten sam czuły głos Matki

przychodzącej w najpiękniejszym obrazie: **Maryja z Synem Jezusem w ramionach**. Matka z Dzieciąciem, z Nowonarodzonym Królem, naszym Bogiem. O, jakże ważnym dla nas staje się to zwyczajne matczyne słowo, które brzmi jak pieśń nieba i ziemi, pieśń radości zakorzenionej w historii, którą po raz pierwszy usłyszeli pasterze, potem mędrcy, a wreszcie wszyscy wybrani i odkupieni.

Ta pieśń z Betlejem jest najpiękniejszą odą do pokoju, do człowieka dobrej woli, którego Bóg, Król nieba i ziemi tak bardzo umiłował. Człowiek utracił łaskę pokoju, a w jego sercu pozostała jedynie nigdy niegasnąca tęsknota za tym darem. Człowiek poszukuje pokoju, lecz go nie znajduje. Narodzenie Boga, naszego Zbawcy i jego przyjście do ludzi zwiastuje utracony pokój, którego nie da się niczym innym zastąpić. Na tym właśnie polega cud Bożego Narodzenia! Syn Boży jest naszym pokojem! Mylimy się, jeśli służymy ludziom i ich programom. Mylimy się, jeśli służymy rzeczom i nadmiernie poświęcamy się dobrom materialnym, w nadziei, że tym sposobem uzyskamy pokój.

Powrót do żłóbka i szukanie w nim Nowonarodzonego, staje się dla nas pilną potrzebą. Żłóbek staje się miejscem odpoczynku na trudnej drodze naszego życia. Żłóbek staje się źródłem pociechy w naszych licznych utrapieniach i utrudnieniu. Jest znakiem dla oczu słabego i zmęczonego człowieka, aby zobaczyć w nim Dziecię i Matkę. „**Syn nam jest darowany**”. Tego właśnie daru poszukujemy i niespokojne będzie serce nasze, dopóki go nie odnajdziemy. Żłóbek stanowi ten cudowny boski most, który łączy przestrzeń pomiędzy Bogiem, a człowiekiem. Szczęście człowieka polega na tym, że może zmierzać ku Bogu i okazywać wdzięczność za to, że Bóg do Niego przychodzi. Dlatego więc żłóbek jest miejscem, przed którym należy oddać pokłon. **Kłękamy bowiem przed Prawdą, a w modlitwie oddajemy siebie jako dar, który zostaje przyjęty**. Aniołowie uczą, a prorocy inspirują, że człowiek ma powstać i udać się na poszukiwanie Króla nieba i ziemi. Uczą, że człowiek ma co Bogu ofiarować i przyjąć dary od Niego. Bóg wskazuje mu nową drogę w jego codzienności. Mędrcy tę drogę zaakceptowali i powrócili szczęśliwie ubogaceni Dobrą Nowiną i doświadczeniem spotkania z Nowonarodzonym Królem.

Boże Narodzenie stanowi dla nas ludzi zawsze nowe i głębokie doświadczenie bliskości Boga. Jest to święto dla ludzi,

którzy odnajdują pokój, który z radością wnoszą jako dar Boży do swoich rodzin i wspólnot. Boże Narodzenia zmienia ludzi i oblicze świata. Nasze nowe drogi to nasze nowe relacje z ludźmi. **Boże Narodzenie to nowe podejście do Boga i Jego wezwania**. Pokłon oddany Dzieciątku Jezus w objęciach Jego Matki jest logicznym owocem spotkania w wierze. Serce, które odnajdzie Boga jest napełnione pokojem i wdzięczności za wszystkie łaski i dary. Spotkanie z Jezusem i Jego Matką w tajemnicy Bożego Narodzenia jest wielkim darem łaski, który przechowujemy jako najdroższe wspomnienie z dzieciństwa. To jest dar Ojca ofiarowany swoim dzieciom, za który należy na kolanach dziękować. Im lepiej przygotowujemy się na spotkanie z małym Jezusem, z tym większą wdzięcznością przyjmujemy dar Ojca, który Bóg nam daje przez Matkę. Stanie się On dla nas źródłem nieustającej radości, którą przejawiamy poprzez śpiewanie kolęd, pastorałek, kołysanek, składanie życzeń i udział w świętowaniu. Te zachowania nigdy nie staną się wyłącznie zwyczajem, ponieważ istota tej radości płynie z bogactwa doświadczenia spotkania z Bogiem Człowiekiem i Jego Matką. Któż nie chciałby się podzielić takim spotkaniem z innymi?

Przyjęcie Króla, który narodził się w żłóbku, pozostaje kwestią naszego wyboru. W Nim bowiem zawsze odnajdziemy radość i pokój. Dlatego wdzięczni jesteśmy Królowej Pokoju, która zwyczajnie uczy nas: „**Wybierzcie Go, a odnajdziecie w Nim radość**”. Spośród wielu prezentów, jakie otrzymaliśmy z okazji świąt Bożego Narodzenia, ten jest najcenniejszy. Pan jest najbardziej potrzebnym darem dla naszego serca. Z tego też względu Boże Narodzenie nie jest złudzeniem wnoszącym pustkę i rozczarowanie, przeciwnie, zyskujemy poczucie ubogacenia i szczęścia.

Nasze świętowanie nie jest efektem urojenia i pustych życzeń, lecz spotkaniem z Jezusem i z Maryją, które nas ubogaca. Pierwszym z tych bogactw, o których mówi Królowa Pokoju w orędziu, to błogosławieństwo pokoju, którego nie można wyłudzić, kupić lub znaleźć przez przypadek. Adwentowa gwiazda przewodnia, to światło zapalone przez Pana i Jego wezwanie do świadomego czuwania, abyśmy się przygotowali – to droga, którą przeszliśmy jak Mędrcy ze Wschodu. Stąd też my wiemy kogo szukamy, wiemy, że czekamy na **Naszego Króla, który przychodzi!** To

On napełnia nas swoim błogosławieństwem pokoju i bożonarodzeniową radością. Ileż bogactwa jest w tym Święcie i w naszym świętowaniu.

Nasi politycy, a czasem i nieroztropni duchowni, atakują nasze święta, patrząc na nie wyłącznie z materialnego punktu widzenia. Dostrzegają pełne witryny sklepowe i zastawione stoły. A przecież człowiek musi obdarzać, skoro sam przyjmuje dary. Człowiek, gdy jest szczęśliwy, musi śpiewać. Człowiek musi świętować we wspólnocie, bo nie jest sam. Boże Narodzenie jest świętem i nie można mu nic ująć z wymiaru radości i wesela. Dlatego Królowa Pokoju mówi: „**Dzisiaj również przynoszę wam w ramionach Nowonarodzonego Jezusa**”. Bez Niego wszystko technicznie pustką i wszystko nas przygniata, albowiem to co mogą dać ludzie jest krótkotrwałe i ma małą wartość. Dlatego więc w te Święta Bożego Narodzenia my decydujemy się na wybór Jezusa, trwałe i nieprzemijające dar, który został nam dany.

Moi drodzy! Bądźcie szczęśliwi. Nieście Jezusa wszystkim jako dar, szczególnie zaś tym, którzy Go utracili, o Nim zapomnieli lub Go odrzucili. **W tym miesiącu modlimy się w następujących intencjach: – o pokój, przez Jezusa zrodzony i darowany wszystkim ludziom na ziemi**. Niech pokój wypełni nasze serca i zapanauje w naszych rodzinach oraz między narodami. O ustanie wszelkich wojen i konfliktów między narodami; – **za polityków odpowiedzialnych za pokój i uzbrojenie w świecie**. Niech Nowonarodzony Jezus oświeci ich, niech staną się mędrkami. Niech wybiorą nową drogę, drogę pokoju; – **za naszą modlitewną wspólnotę** „*Nawiedzenie św. Elżbiety*”, aby w tym roku wzrastała w liczbie i w łaskach, wypełniając swoje wielkie zadanie w świecie i w Kościele, żyjąc orędziami Królowej Pokoju i będąc Jej świadkami. Za pielgrzymów, ubogich, chorych, znękanych, aby znaleźli pomoc i pocieszenie, stając się znakiem czasu dla tego świata.

Drodzy bracia i siostry, wszystkich was widzę w objęciach Matki. Niech Jezus, Nowonarodzony Król Pokoju obdarzy was błogosławieństwem pokoju i szczególnej radości.

Niech Nowy Rok będzie dla nas czasem łaski i nowych inspiracji. Wszystkich was pozdrawiam i modłę się za was wszystkich.

Wasz oddany brat



Rekolekcje

Maryja prowadzi do Jezusa

Modlitwa różańcowa na Podbrdo – czwartek 24.08.2006 r. – s. Stefania Consoli.

Rozpocznijmy nasze wchodzenie na Górę Objawień od ciszy. Zostawmy to wszystko, co przeżyliśmy tej nocy, to, co przeżyliśmy wczoraj podczas podróży, to wszystko, co przynieśliśmy w tych dniach do Jezusa, nasze myśli i problemy. Opróżnijmy tę ciszą całkowicie nasze serca, abyśmy mogli zostać napełnieni słowami Matki. Matka pragnie mówić do każdego z nas. Tylko wtedy, gdy będzie cisza w naszym sercu możemy Ją usłyszeć. Jeżeli będziemy trwać w ciszy możemy również usłyszeć nasze najskrytsze pragnienia, które powoli będą wypływać. Są to pragnienia ukryte w sumieniu, w świadomości, są to nasze najprawdziwsze pragnienia, które potrzebują błogosławieństwa. Dlatego pozostaniemy w ciszy, aby te pragnienia wypływały, aby Matka Boża mogła je zebrać, objąć i przedstawić Bogu Ojcu.

Matko Najświętsza pragniemy rozpocząć wejście na tę Górę, która przedstawia Twoje Niepokalane Serce, Twoje łono pełne życia. My jesteśmy Twoimi dziećmi i pragniemy na nowo być zrodzonymi z Twojego łona, które jest wypełnione Duchem Świętym. Pragniemy Maryjo narodzić się z wysoka, tak jak prosił Jezus. Ale narodzić się z wysoka możemy, tylko wtedy, gdy Ty nas zrodzisz. Pragniemy rozważać tajemnice radosne, czyli te momenty, w których Ty otworzyłaś się na życie, ponieważ chcemy otrzymać życie Boże w nas. Chcemy zrozumieć jak otworzyć się na łaskę, na Ducha, który czyni nas płodnymi, który czyni nas matkami i ojcami ludzkości w każdym momencie. *Wierzę w Boga Ojca Wszechmogącego...*

W pierwszej tajemnicy rozważamy jak Matka Boża otrzymuje wiadomość od Anioła. Jest to nowa wiadomość, taka wiadomość, której nikt nigdy nie dostał: Ona, dziewica zostanie Matką bez spotkania z mężczyzną. W umysłach naukowców czy mędrców jest to nie do przyjęcia, bo nie można tego zrozumieć. Tylko w zamysle Bożym można było przekroczyć barierę logiki, można było wejść w stan ponad naturalny. *Dla Boga wszystko jest możliwe.* Dla miłości nie ma przestrzeni,

nie ma czasu, nie ma praw naturalnych. Wszystko jest normalne, wszystko jest według zamysłu Bożego.

Maryjo, również my zostaliśmy wezwani do tego miejsca łask, aby wejść w tę przestrzeń gdzie żadna logika nie ma miejsca, każde prawo natury zanika. Aby w nas zrodziło się nowe życie uregulowane przez Twoją mądrość, uregulowane przez mądrość Ducha, regulowane przez logikę Bożą, która przewyższa zawsze naszą logikę ludzką. Prosimy Cię, abyśmy byli zdolni do uczynienia kroku w tych dniach, abyśmy nie szukali naszym rozumem rozwiązania, ale byśmy mogli przyjąć każde zwiastowanie, które anioł nam przyniesie, każdą wiadomość, którą Bóg Ojciec nam da, każde nowe ziarno, które przyniesie w naszym życiu owoc. *Ojciec nasz...*

W drugiej tajemnicy rozważamy jak Matka Boża idzie zamieszkać z Elżbietą, ponieważ Anioł Ją o to poprosił. Powiedział Jej: *Twoja kuzynka Elżbieta w późnym wieku, w sytuacji nieplodności będzie matką.* Również i to było tajemnicą. Również i to przekraczało ludzką logikę, ale Ty Maryjo nie zastanawiałaś się nad tym, nie studiowałaś tego, nie prosiłaś o wytłumaczenie doktorów i profesorów, nie szukałaś odpowiedzi w książkach. Poszłaś z pośpiechem. Poszłaś spotkać tajemnicę. Byłaś posłuszna i poszłaś. Jedynym potwierdzeniem tego faktu, była ta dwójka dzieci ledwo co poczętych, które w waszych łonach zaczęły tańczyć taniec ducha, tańce życia i radości. Ich matki uwierzyły. Były otwarte, że Zbawiciel świata razem ze swoim prekursorem tańczy z radości. Z nimi całe niebo i cały raj świętował, ponieważ stworzenie uwierzyło. Ludzkość zaczęła się otwierać na tajemnicę. W końcu zaczęła się otwierać droga zbawienia. Droga odkupienia została otwarta.

Matko chcemy dzisiejszego dnia wyjść na spotkanie jedni drugim z tą bezwarunkową otwartością. Pragniemy spojrzeć w oczy i w drugim człowieku zobaczyć Twojego Syna Jezusa. Pragniemy być uważni na Jego taniec w naszym wnętrzu, na Jego radość, abyśmy wszyscy razem w wolności mogli wyśpiewać Twoje *Magnifikat.* *Ojciec nasz...*

W tajemnicy trzeciej rozważamy jak Matka Boża rodzi nowy Dar, rodzi Dar dla siebie i dla ludzkości. To On był owocem tej niespodzianki. To był owoc Jej otwarcia się. Jezus maleńkie dziecko zrodzone z łona Maryi. Natura ludzka, ale wypełniona Bogiem, jedynym Bogiem.

Maryjo rozważamy to wydarzenie, jak Bóg zamieszkał między nami ludźmi – Emmanuel. I my możemy Go spotkać. Możemy Go objąć, tak jak Ty obejmowałaś Go w tę noc w Betlejem. Możemy patrzeć na Niego tak jak twoje oczy to czyniły. Możemy Go słuchać. Wiemy Matko, że nasze ciało nie ma takiej możliwości, ale nasze serce jak i dusza – tak. Prosimy Cię Matko, oczyść nasze zmysły wewnętrzne, uczyn nas zdolnymi patrzeć na Boga, słuchać Go, dotykać Go, rodzić Boga. Przede wszystkim uczyn nas zdolnymi, byśmy mogli Go rozpoznawać w innych, w bracie i w siostrze. Pomóż nam rozpoznać Go. Pomóż nam przyjąć Go z taką uwagą jak matka, która oczekuje swojego dziecka, kiedy się narodzi, z takim ciepłem, z taką czułością. *Ojciec nasz...*

W tajemnicy czwartej rozważamy jak Matka Boża przedstawia Jezusa w świątyni. Według Prawa Mojżeszowego miała to uczynić dla swojego oczyszczenia, jak również, aby ofiarować swoje pierwotne dziecko. Tak było zapisane w Torze. Niespodzianka czekała na Józefa i Matkę Bożą. Starcy: mężczyzna i kobieta, oczekiwali w świątyni na światło z wysoka. Zobaczyli ją nagle Zorzę. Przez długie lata swojego życia nie byli zadowoleni ze światła słońca, ale oczekiwali na inne Światło. I kiedy to małe dziecko przez biedną rodzinę z Nazaretu wniesione zostało do świątyni, serca tych dwóch starców wypełniło pełne światło. Wtedy rozpoznali to oczekiwane Światło, rozpoznali Zbawicielką. Było to wystarczające dla nich, aby się pogodzić z życiem. Na ten właśnie moment oczekiwali przez całe swoje życie. Teraz mogli umrzeć w pokoju.

Matko Boża dziękujemy Ci za przykład tych dwóch starszych osób, które całe swoje życie poświęcili, aby oczekiwać spotkania z Twoim Synem. Niczego dla siebie nie szukali. Czekali na spojrzenie, na uścisk, na spotkanie i to wypełniło całą pustkę ich życia, wszystkie momenty ich pragnień. O Matko, w tych dniach daj nam radość ze spotkania. Daj nam realizację oczekiwania, daj nam pewność, że tylko Twój Syn może wypełnić nasze życie i może przynieść światło, tam gdzie w nas jest jeszcze ciemność, tam gdzie w nas są jeszcze pytania. *Ojciec nasz...*

W piątej tajemnicy rozważamy jak Pan Jezus pozostaje w Jerozolimie między doktorami i uczonymi, a Matka Boża razem z Józefem przez trzy dni Go szukają. Zwyczajem antycznym było, aby w każdym roku, przynajmniej raz, udać

się do Jerozolimy, z przyjaciółmi i z rodziną. Wracając już, Matka Boża nie zauważyła, że Jezusa nie było pomiędzy nimi, ponieważ myślała, że jest w tłumie pątników. Nie trzymała Go jako swoją własność, ale kiedy zobaczyła Jego nieobecność zaczęła Go szukać. Dziękujemy Ci, za ten moment, w którym Go znalazłaś i w którym respektowałaś wolę inną od Twojej. Twoje dziecko, które miało 12 lat było już dojrzałe według prawa. Teraz wchodziło w swoją misję: w misję głoszenia, w misję mistrza. On mały między starymi doktorami, uczonymi w pismach. Co im mówił w tym momencie? Czy to, co mówił nauczył się z ksiązek lub słyszał to od innych ludzi? Nie. Jezus miał serce otwarte i pozwolił, aby Duch przez Niego głosił słowa Ojca. W tej tajemnicy Maryjo chcemy Ci przedstawić wszystkich kapłanów. Przede wszystkim tych, którzy są obecni pośród nas i wszystkich kapłanów świata, aby mieli to otwarcie wewnętrzne. Aby nie szukali poza sobą odpowiedzi, które mają dawać wiernym, Kościołowi, ale aby pozwolili Duchowi mówić. Proszę Cię, abyśmy nie oczekiwali od kapłanów mądrości, ale byśmy byli dla nich ofiarą, pomocą; braćmi, którzy idą razem z nimi; matkami, które będą dodawać im odwagi i będą ich ochraniać, które będą im towarzyszyć szczególnie w trudnych warunkach i samotności. I przede wszystkim prosimy Cię za Ojcem Świętym, za naszym pasterzem, aby wiedział jak prowadzić Kościół słowami Bożymi. *Ojciec nasz...*

Błogosławieństwo na Górze Objawień. Poprosimy teraz o błogosławieństwo Matkę Bożą. W tym czasie, w którym przeżyliśmy modlitwę osobistą i wspólnotową, prosimy o pobłogosławienie ciszy, abyśmy mogli uspokoić nasze dusze, abyśmy zaczęli kochać ciszę. Abyśmy rozpoczęli przezwyciężać strach przed pustką. Abyśmy zaczęli żyć w warunkach wypełnionych Bogiem – Słowem Wcielonym. Dlatego prosimy o to błogosławieństwo, aby mogło ono wejść w to miejsce, które teraz w nas się wytworzyło przez ciszę. Aby to błogosławieństwo mogło wytworzyć naprawdę w nas dobro. Niech wypełni nasze wnętrza w tych miejscach, w których czuliśmy się zgorzkniali. Aby słowa, które będziemy dzisiaj słuchać były dla nas pożytkiem. Teraz pozostaniemy nadal w ciszy, a ojciec Lino będzie się modlił o błogosławieństwo.

Matko, Ty nas tutaj wezwałaś. Wzywasz nas, abyśmy przynieśli Ci całe nasze życie. Abyśmy przynieśli Ci wszystkich na-

szych najdroższych: żywych i zmarłych. Wzywasz nas, abyśmy Ci przynieśli całe nasze narody, wszystkie nasze narody. Do wszystkich nas mówisz: drogie dzieci jestem z wami, kocham was i wstawiam się za każdym z was przed Bogiem. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie. Twoje błogosławieństwo, o Matko, niech zstąpi na nas. Na każdy moment naszego życia, aby wszystko w nas mogło się otworzyć na przyjęcie Jezusowego zbawienia, odkupienia, abyśmy byli stworzeni na nowo w Nim, aby być miłością Ojca dla każdego stworzenia, tak żywego jak zmarłego, aby cała ludzkość była odnowiona w Nim. W Imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

Serwis Rodzinny

Poniżej zamieszczamy homilię o. Jozo Zovko wygłoszoną w czasie czerwcowego pobytu w Polsce, w Kielcach. Niech będzie ona zachętą do wypełnienia prośby Maryji; o modlitwę i post w intencji wszystkich kapłanów; danej Mirjanie podczas objawienia 2 stycznia 2007.

Pan mój i Bóg mój

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! I Maryja zawsze Dziewica!

Odczuwam wielkie zadowolenie i radość z powodu dzisiejszego spotkania się z wami podczas Eucharystii. Cieszę się, że mogę do was mówić. Przyjechałem tu, aby te dni przeżyć razem z wami. Jest wiele powodów, dla których pragnęłam przybyć do was. Niedawno obchodziliśmy 1 rocznicę śmierci Wielkiego Papieża Jana Pawła II. Podczas podróży po naszym kraju czułem się szczęśliwy, widząc jak wiele pomników i tablic pamiątkowych poświęcono Papieżowi dla upamiętnienia jego pontyfikatu. Ten człowiek narodził się dla Kościoła na czasy, które możemy określić jako czasy trudne. Jest darem dla każdego z nas. Cofnijmy się na chwilę w przeszłość. **Bóg zawsze posyłał swoich proroków na trudne czasy.** Mojżesz też przecież miał mnóstwo trudności. Nie bawił się w dyplomację i nie pytał mędrców, jak dotrzeć do źródeł wody na pustyni, lub w jaki sposób przejść przez Morze Czerwone, aby uratować swój lud. On po prostu szedł i modlił się. Na modlitwie otrzymał odpowiedź od Pana.

Pamiętam dzień, kiedy wspólnie z Janem Pawłem Wielkim modliłem się na różańcu. Nie byłem wtedy sam, byłem w grupie ludzi. Kiedy Ojciec Święty uklęknął na ziemi, wydawało mi się, że słyszę echo z kosmosu. A przecież wiemy jak bardzo trudno było mu uklęknąć, bo już wtedy miał trudności z chodzeniem. Ale On modlił się na różańcu klęcząc. Można by rzec, że nosił tę modlitwę w sobie, modlił się na różańcu, kochał tę modlitwę i wierzył w jej moc. Ten człowiek był synem waszego narodu. Jemu zawdzięczamy wzbogacenie modlitwy różańcowej o nowe Tajemnice – Tajemnice światła, które dziś wspólnie odmawialiśmy. Do takiej potrzeby, do takiego rozpoznania nie doszedł przez czytanie ksiązek. On miał głębokie przekonanie, że tą modlitwą mamy towarzyszyć całemu życiu naszego Pana i Jego Matki. Tymi Tajemnicami ubogacił cały Kościół. Wierzył niezachwianie w rzeczywistą obecność Jezusa w Eucharystii. Bez żadnego lęku mówił o wartościach, które nie mogą być zaprzepaszczone.

Czuję się w obowiązku, aby wam coś powiedzieć. W jednym z orędzi Matka Boża powiedziała, że Papież jest Ojcem wszystkich narodów i powinien zebrać młodzież. Kiedy Papież zwrócił się do swoich współpracowników w tej sprawie, jeden z nich, mam na myśli w tej chwili bardzo znanego Kardynała, powiedział: *Ojciec Święty myśmy utracili młodzież, my nie mamy młodzieży.* A Ojciec Święty powiedział: *Wy tylko ogłoście, że Papież wzywa młodzież.* I kiedy do Rzymu przybyło ponad milion młodych, Kardynał powiedział: *ja nie wiem, co ja mam tej młodzieży powiedzieć, przecież Papież jest na wózku inwalidzkim.* Ojciec Święty na to: *nie martw się, to ja będę mówił.* Na pewno pamiętacie ten moment kiedy pojawił się przed milionowym tłumem młodzieży i po prostu wskazał na Jezusa. Rzekł: **Jezus oczekuje waszej miłości.** Te bardzo zwyczajne, proste słowa otwierały serca młodych i wskazywały im drogę do Jezusa. Jezus stał się dla nich Drogą. Bóg posługuje się ludźmi. Dziękujemy więc Panu Bogu, że posłużył się w tych trudnych czasach naszym Papieżem.

Kiedy figurka Matki Bożej w Civitavecchia zapłakała krwawymi łzami, wszyscy biskupi zebrani na Konferencji we Włoszech stwierdzili, że to wydarzenie budzi wiele wątpliwości. Na to biskup Grillo z Civitavecchia odrzekł: *ale ja te łzy sphywające z oczu figurki Matki Bożej*

widziałem na moich rękach. Naśmiewano się z tego biskupa. Wtedy biskup wystarał się o audiencję u Papieża, a Papież poprosił, aby przyniesiono Mu płaczącą figurkę, co może poświadczyć wasz Kardynał, obecnie przebywający w Krakowie. Ojciec Święty przed tą figurką spędził na modlitwie całą noc, a swój różaniec położył na ręce Matki Bożej. Na następny dzień powiedział: **Maryjo, co jeszcze powinnaś uczynić, aby Ci uwierzono?!** Biskup Grillo był szczęśliwy z tego powodu. Zaprosił mnie do swojej parafii, do swej diecezji, abym głosił rekolekcje. Trzy dni głosiłem je w katedrze. A w ostatnim dniu przyleciała helikopterem figurka z Watykanu. W procesji, bardzo uroczyste została umieszczona w świątyni.

Wiele razy Papież reagował odwrotnie niż większość ludzi! Ileż razy mogliśmy dojrzeć światło w Jego nauczaniu. Ileż razy wezwał wszystkich ludzi do nadzwyczajnej modlitwy! Na pogrzebie Papieża znaleźli się wszyscy – buddyści, hinduiści, wielu ludzi innych wyznań i religii. To zdarzyło się po raz pierwszy, a warto również wspomnieć, że niektóre stacje telewizyjne, zwłaszcza z krajów muzułmańskich, w ogóle po raz pierwszy pokazały Plac Świętego Piotra. Święci nie umierają, Mocarze Ducha żyją wiecznie! Przybyłem na tę ziemię, żeby wam, jako narodowi, z którego wyszedł Papież, powiedzieć: *Dziękuję Ci za wszystko! Dziękuję, że z wielką mocą i odwagą bronisz planu Matki Bożej, który jest planem Bożym.*

Módlcie się za Papieża, za Biskupów, za kapłanów. Jak ważne jest byście sobie uświadomili, czym może stać się Kościół bez pasterzy, czym może stać się Owczarnia bez pasterzy. Jesteśmy tego świadkami. Wasz naród utracił setki kapłanów, którzy zostali zamordowani podczas wojny. W moim kraju, komuniści po drugiej wojnie światowej zamordowali 622 kapłanów. Tylko w jednym klasztorze, gdzie byłem ochrzczony, zamordowano 30 zakonników. Powiedziano im: *Boga nie ma, zrzucicie habity, bo nie będą wam już potrzebne.* Zakonnicy odmówili, stwierdzając, że habity są znakiem ich tożsamości. Wtedy jeden z partyzantów rzucił krzyż na ziemię. Powiedziano im: *Teraz macie ostatnią szansę, wybierajcie: życie lub śmierć.* A oni, jeden po drugim przyciskając krzyż do piersi, wyznawali: **Pan mój i Bóg mój.** Potem wszystkich wyprowadzono na zewnątrz, polano benzyną i spalono. Ci męczennicy za wiarę stali się świadkami.

Dzisiejszy Kościół potrzebuje świadków. Albowiem nie stajemy się chrześcijanami zdobywając wiedzę i dyplomy na wyższych uczelni lub akademiach. Nasze chrześcijaństwo rodzi się na kolanach. Świadkiem może być człowiek, który widział, który słyszał, który przeżył. Chrześcijanin to człowiek, który doświadczył Żywego Boga, o którym może powiedzieć: *mój Bóg żyje!* Nasi święci męczennicy swoim życiem potwierdzili, kim jest osoba Jezusa, który umarł dla naszego zbawienia. Męczennicy Polski, męczennicy Kościoła katolickiego nie zginęli w wyniku wypadku samochodowego, lecz jako męczennicy. Zostali wybrani, aby dać świadectwo wiary: *to jest mój Bóg i wszystko moje.*

Drodzy przyjaciele! Chce wam przypomnieć czas, kiedy Karol Wojtyła jako biskup krakowski konsekrował kościół Arkę Pana. Wasi rodacy mieli wtedy odwagę stanąć przed czołgami w obronie budowy kościoła w Nowej Hucie. Chcę wam powiedzieć, że dzisiejsze ideologie są obecnie bardziej wyrafinowane, bardziej perfidne i bardziej trujące, niż komunistyczna ideologia. W szkołach, kioskach, księgarniach roi się od książek i wydawnictw pisanych przez pseudouczonych, które zaprzeczają istnieniu Boga, których zamiarem jest wychowanie następnych pokoleń bez Boga, które chcą zniszczyć waszą kulturę. Ten czas zbliża się, właściwie już stoi u wrót. Nadchodzi czas buntu przeciwko Kościołowi, buntu przeciwko godności życia chrześcijańskiego, przeciwko rodzinie. Dlatego ważne jest, że tutaj, na tej ziemi zrodziła się wielka, mądra myśl, która kiedyś natchnęła jednego człowieka – kardynała Wyszyńskiego, mocniejszego od Moskwy i od wszystkich innych, którzy chcieli go zastraszyć. Wystarczył jeden Wyszyński, który całej Europie powiedział: **A Bóg jednak istnieje.**

Kiedy padł komunizm w Związku Radzieckim do Medziugorja przyjechała grupa 52 pielgrzymów z Rosji, którzy przywieźli całkowicie sparaliżowanego kapłana. Ten kapłan całe swoje życie kapłańskie spędził w syberyjskich łągach. Pozostał żywy, ale sam nie potrafił się poruszać. Wniesiono go na Krizevac i na Podbrdo. Spotkałem się z tą grupą. Zapamiętałem opowieść jednego z młodych uczestników tej pielgrzymki. Powiedział: *gdyby nie było takich ludzi, jak ten kapłan, gotowych poświęcić całe swoje życie w łągrze w imię Boga, w naszym narodzie nie byłoby nawet cienia wiary...* To dzięki takim ludziom jak ten święty, bo

tak traktowano tego kapłana, mogła przetrwać nasza wiara... Krew męczenników jest posiewem dla nowych i świętych powołań w Kościele katolickim. Z nich wyrosną nowe latorośle w Winnicy Pańskiej, nowe pokolenia świadków. Mówię o tym, ponieważ ważnym jest, abyście nie utracili swojej tożsamości.

Podczas podróży do Polski, w samolocie przeglądałem włoską prasę. W gazecie *La Repubblica*, natrafiłem na pełen szyderstwa komentarz na temat Biblii. Tymczasem Matka Boża w orędziu ze stycznia 2006 roku mówi: *Niech do waszych domów powróci Pismo Święte. Czytajcie codziennie Słowo Boże.* Wtedy nawet radio katolickie nie chciało opublikować tego orędzia. I to jest problem Matki Bożej – kiedy milczymy, orędzie się nie rozchodzi. A tymczasem nieprzyjaciel nie śpi i zasiewa chwasty wmawiając naszym dzieciom, że teraz powinny czytać zupełnie inną ewangelię – ewangelię Judasza, by przekonać je, że Kościół nie mówi prawdy. A my wiemy, że Kościół z 800 Apokryfów wybrał 4 Ewangelie i powiedział, że w nich zawarte jest całe Objawienie, a wszystko pozostałe jest dziełem ludzi. A każde ludzkie dzieło nie jest ani doskonałe, ani do końca prawdziwe. Dziękujmy Duchowi Świętemu i bądźmy wdzięczni Kościołowi, który potwierdza autentyczność Objawienia w Ewangelii wg świętych - Mateusza, Marka, Łukasza i Jana. Nie należy się niepokoić zasiewaniem chwastów przez nieprzyjaciela. My mamy czuwać i modlić się.

Wasz Kościół jest katolicki, wasz kraj jest prawdziwie katolicki, wasza kultura jest przeniknięta na wskroś katolicyzmem. Dziś, niestety, trudno nazwać Włochy czy Hiszpanię krajami katolickimi. Dlatego ważne jest, żebyście usłyszeli, co mówi Matka Boża. Jesteście ważni dla całej Europy. Nie pozwólcie się sprzedać. Chrońcie świętości waszych rodzin. Brońcie poczętego życia. Nie pozwólcie odebrać sobie godności dzieci Bożych. Nie dopuście nigdy do tego, abyście mieli mówić źle o swoich kapłanach. Istnieją siły, którym zależy, aby rzucić oszczerstwa na biskupów, kapłanów. Chodzi o to, aby was podzielić, abyście utracili zaufanie do kapłanów. Nie pozwólcie sobie na to! Ci kapłani są gotowi, wzorem kardynała Wyszyńskiego, czy świętego Maksymiliana Kolbe pójść na śmierć. Kto dzisiaj mówi, że trzeba się modlić za biskupów, kapłanów? Matka Boża prosi, aby się za nich modlić. Mówi: *módlcie się*

za nich, pomagajcie im. Kapłaństwo jest sakramentem. Powołania do kapłaństwa nie można porównać z powołaniem lekarza, lub pracownika socjalnego. Kapłan jest darem od samego Boga. Albowiem Bóg chciał stać się dla nas Emanuelem – Bogiem z nami. Patrząc na kapłana, masz pewność, że Bóg jest z tobą.

Widzę tutaj siostry zakonne. Kim jest siostra zakonna? Popatrzcie na te 3 gwoździe na krzyżu. Każda z sióstr zakonnych, każdy zakonnik składa trzy śluby: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. To są te 3 gwoździe z Chrystusowego Krzyża, bo oni podjęli decyzję, aby naśladować Chrystusa. A Jezus uczy, że osoby obierające taką drogę mają być gotowe oddać życie za drugiego. Czyli, osoby konsekrowane kapłani, zakonnice, zakonnicy to ludzie przygotowani na to, aby oddać swoje życie za twoje życie. To jest wielki dar dla każdego z nas. Kiedy jeden człowiek ofiaruje swoje życie Jezusowi, inni otrzymują je w darze.

Przypomnijcie sobie cud rozmnożenia chleba. Kapłan wzorem Jezusa, składa ofiarę za wszystkich i staje się darem dla wszystkich, aby człowiek otrzymał nowe życie. Więc doceniajcie kapłanów. Obecnie Polska ma najwięcej powołań do kapłaństwa. Jedynie w Meksyku i w Kongo jest porównywalna liczba powołań. Z tej wielkiej, ofiarnej miłości wyrastają nowe powołania. Poprzez namaszczone ręce kapłanów dokonuje się cud, podobny do cudu inkarnacji Jezusa w łonie Jego Matki Maryi. Z tego też powodu i kapłaństwo jako sakrament jest cudem i darem dla nas ludzi. Matka Boża powtarza: *modłcie się za kapłanów, kochajcie kapłanów.* Nieprzyjaciele Kościoła Katolickiego wyprodukowali dziesiątki filmów przeciwko kapłanom. Kiedy Konferencja Biskupów zaczęła protestować, oni tych filmów produkowali jeszcze więcej, w których kapłanom przypisuje się role kryminalistów, pedofilii, oszustów, intrygantów. Tymczasem my patrzmy na kapłanów przez życie Jana Pawła II, Prymasa Wyszyńskiego, świętego Maksymiliana Kolbe lub wszystkim nam tu znanego, księdza Jerzego Popiełuszki. Niemożliwym jest chyba, by Polakom można było zamącić umysły na tyle, żeby nie rozpoznali świętości kapłańskich powołań. Kiedy ci wszyscy fałszywi prorocy dotrą już do waszego kraju i będą was niepokoić alarmującymi wieściami w prasie, nie wierzcie im.

Matka Boża pragnie, abyśmy zaczęli rozważać i rozmyślać o wielkości samego powołania do kapłaństwa. Pomyślcie tylko,

bez kapłana nie ma Eucharystii, nie ma odpuszczenia grzechów. Myślę sobie, że gdyby był tylko jeden kapłan, choćby na księżycu, od którego usłyszałbym słowa: *ja odpuszczam tobie grzechy*, to musiałbym zainvestować wszystko i zrobić wszystko, żeby dotrzeć do niego. Wy natomiast macie wielu kapłanów i to jest wielki dar. Na polskiej ziemi wyrósł las sanktuariów maryjnych. To znak, że tu żyje lud mocny w wierze, zakochany w Bogu i w modlitwie. Tę katedrę jak i wiele innych, również wznosili ludzie, którzy mieli mocną wiarę. Bo nie myślcie, że to pieniądze tworzą sanktuaria, one powstają jako wyraz miłości. Stanowią znak, że urodziłeś się w kraju, w którym wiara jest mocna. To ważne, bo tylko wy możecie wspomóc, martwą pod względem duchowym, Europę.

Dziś rano odwiedziłem Dom Opieki Społecznej. Był tam również prezydent waszego miasta, który ukląkł i poprosił mnie o błogosławieństwo. Wasz prezydent jest katolikiem, człowiekiem, który praktykuje wiarę. Ma więc dobrze uformowane sumienie, które pozwala mu czynić dobro na rzecz wszystkich. Ale o to się trzeba modlić, trzeba się modlić również o świętość kapłana, trzeba się modlić o świętość prezydenta. Trzeba się organizować, aby modlitwa wciąż wzrastała, szerzyła się. Trzeba się modlić o ludzi, którzy będą świadkami wiary, którzy będą dbali o was, którzy staną się naszymi Mojżeszami, którzy swoją modlitwą będą w stanie otworzyć „Morze Czerwone”, abyśmy mogli przez nie przejść. Módlcie się na różańcu, bowiem różaniec jest jak laska w rękach Mojżesza. Matka Boża mówi, że przez modlitwę różańcową możemy czynić cuda i ja Jej wierzę...

Bracia! W żadnym wypadku nie niedbujecie modlitwy różańcowej, bo obecnie toczy się walka o waszą przyszłość. Niech kapłani modlą się z wiernymi w swoich parafiach. Niech zakonnicy i zakonnice wychowują dzieci i młodzież, modląc się na różańcu. To nie jest strata czasu. Każde *Zdrowaś Maryjo*, to kropla oliwy, która napędza nasze lampy. I obyśmy byli jako te mądre panny, mądre i roztropne, które zawsze mają oliwę w lampie. Nie pozwólcie, aby wam ją ukradziono, lub byście o niej zapomnieli. Niedziela i Eucharystia niech staną się dla was świętością. Samemu trzeba dawać przykład, że te sprawy są dla was ważne. Wskazujecie dzieciom drogę do kościoła, drogę do ołtarza. Nie popełnicie błędu. Wasze dzieci będą wiedzieć po co żyją.

Po wyjściu z więzienia spotkałem swo-

jego współbrata w kapłaństwie, z którym przez pewien czas studiowałem w Słowenii i ze zdumieniem dostrzegłem, że on całkowicie osiwił, był biały, jak gołąbek. Zapytałem go o przyczynę. W wielkim zaufaniu opowiedział mi o swoim niezwykłym doświadczeniu. Podczas sprawowania Eucharystii, kiedy trzymał Hostię w ręku, na wewnętrznej części jego dłoni pojawiła się krew. Przeżył szok w wyniku, którego osiwił. Zamknął się w pokoju i przez kilka dni nie chciał z nikim rozmawiać. Biskup pytał: *co ci się przydarzyło?* Wtedy powierzył mu swoje doświadczenie. Jakże silnie ten cud zadziałał na niego.

Eucharystia to obecność **Żywego Boga wśród nas.** Pamiętaj, jeśli ktoś odciąga cię od ołtarza, od Mszy świętej, to jest to twój prawdziwy nieprzyjaciel. Nie pozwólcie na to. Kochajcie Eucharystię! Główne przesłanie z Medziugorja dotyczy modlitwy i Eucharystii. Pomiędzy miejscem objawień na Podbrdo a Eucharystią sprawowaną w kościele, stoją konfesjonale. Przed obecną Mszą świętą jeden z kapłanów powiedział mi, że jest tutaj dwóch parafian, których powołanie zrodziło się podczas spowiedzi świętej w Medziugorju. Ja znam setki podobnych przypadków z całego świata. Konfesjonał jest ważny. Nie myślcie o sobie, że jesteście bez grzechu. Grzech wnika w nasze serce na różne sposoby poprzez złe rozmowy, poprzez złą prasę, złe filmy. Jest tylko jeden sposób by wyzwolić się z grzechu, przez sakrament spowiedzi. I dlatego musimy się jeszcze więcej modlić, również za spowiedników, by potrafili czytać w naszej duszy. Pod tym względem Medziugorje jest czymś niezwykłym. To największy konfesjonał świata dla setek tysięcy ludzi.

Moi drodzy! Jestem bardzo szczęśliwy, że mogłem przekazać wam najważniejsze treści orędzia z okazji 25 rocznicy objawień. Pragnę podziękować za wszystko, co uczyniliście. Dziękuję wam! Polski Papież, polscy Biskupi, polscy Kapłani nie pozostali bierni na wezwania, które płyną od Matki Bożej z Medziugorja. Dziękuję, że kochacie Matkę Bożą. Amen.

ECHO ARCHIWUM

ECHO MEDZIUGORJA 20 (cd 5)

Charakter religijnych manifestacji pozostaje niezmiennie wzniosły, także dzięki powadze ojców. **Ojciec Ivan Dugandzić,**

zastępujący o. Slavko – który jednak wciąż jest tutaj – ma wiele taktu i dużą wiedzę. Zna już nieco nasz język i tłumaczy dla nas tajemnice Różańca oraz inne wyjaśnienia. Tak mówił odnośnie wniebowstąpienia: „Tylko spoglądając w niebo, możemy pojąć ziemskie sprawy”. Jest także członkiem, oczywiście przychylnym Medziugorju, **Komisji biskupiej**, która, jak wiemy, zebrała się we wrześniu, tym razem dysponując staranną dokumentacją: **zakończenie prac odłożyła na koniec listopada**.

Według o. Ivana, wśród jej członków zdaje się **rosnąć poparcie dla Medziugorja**. Pozbawione jednak podstaw są informacje, mało powiedzieć fantastyczne, a pochodzące ze środowisk włoskich, jakoby biskup Mostaru płakał ze wzruszenia przejrząwszy dokumentację. Grupa lombardzkich kapłanów i osób świeckich, którzy odwiedzili go 16 października, opowiada, że jego stanowisko pozostaje wciąż negatywne.

W swoim wystąpieniu w **Lecco**, **dr Gagliardi**, członek mediolańskiej ekipy medycznej, która powróciła niedawno z Medziugorja, oznajmił, że: »biskup z wielką uwagą wysłuchał mojej relacji o eksperymentach przeprowadzonych na widzających; on także w pewnej chwili zapytał: „A więc co to za siła?”. Odpowiedziałem: „Wy, kapłani, musicie to rozstrzygnąć, my bowiem dochodzimy tylko do pewnego punktu, reszta należy już do was”. Był jednak pod wielkim wrażeniem tych eksperymentów«. Potem dodał: „Moim zdaniem można powiedzieć, że cudem jest już to, jeśli te dzieci, które widzą Matkę Bożą, są w stanie dalej żyć, normalnie egzystować, mimo ciągłego szturmego pielgrzymów, którzy ich dotykają, a nawet uczynają im kosmyki włosów, odrywają kawałki ubrań... bo i to się zdarza! Wszyscy chcieliby ich dotknąć, sfilmować, sfilmmować, a oni codziennie narażeni są na ataki wszystkich, ponieważ wszyscy chcą od nich czegoś”.

Matka Boża nie jest jednak zadowolona z eksperymentów medycznych. Przez trzy wieczory, gdy się one odbywały, objawiała się tylko na minutę. Potem jednak powetowała to sobie, objawiając się na sześć minut i mówiąc, że „to nie było konieczne”, chociaż pierwszego wieczoru (7.09.85) Matka Boża powiedziała: „Błogosławię wszystkich obecnych”, a obecni byli lekarze. Wśród członków **tamtej komisji był także pewien komu-**

nista, który zapytał: „Jak to? Mnie też błogosławi?”. Następnego dnia ten sam człowiek, rozmieszczając elektrody na ciele Jakova, by przeprowadzić badania, powiedział: „Pomódl się za mnie do Matki Bożej”. Spozstrzegł, że inni to usłyszeli i cały się zaczerwienił.

Z kolei **inny członek komisji**, głosujący za partią radykalną, powiedział do mnie: „Teraz muszę zmienić partię, bo tak chce Matka Boża!” Było to natychmiastowe nawrócenie: od trzydziestu lat się nie spowiadał. W sobotę 7 października, kiedy zaczęła się ekstaza, usłyszał nagle muzykę i przestał przeprowadzać badania... Wypowiadał się i przyjął Komunię św.: to wszystko... jest nie do wiary! To znaczy: takie są dowody, my natomiast zebrałiśmy poszlaki – (dr Frigerio do Alberta Bonifacio).

Wiadomo, że **biskup Hnilica**, wysłany do Medziugorja przez papieża, sporządził dossier, bardzo przychylnie, które mu przekazał. **Sunday Times Magazine**, jeden z najbardziej liczących się dzienników na świecie, opublikował obszerny materiał o Medziugorju: a dziennik ten jest czytany w Białym Domu i na Kremlu! O. Slavko zaś w połowie października został zaproszony przez **angielską stację TV**, aby opowiedział o Medziugorju. A już w ogóle nadzwyczajne jest to, że także **telewizja jugosłowiańska** poświęciła Medziugorju **dwugodzinny program** 16 października. Godzinny film dokumentalny, jeden z najbardziej udanych. A potem okrągły stół, prowadzony przez teologa z Sarajewa, Mate Zovkicia, który na polecenie biskupa Mostaru jest przewodniczącym Komisji biskupiej; przeprowadzono wywiad z Marią: była bardzo pewna i spokojna. „Czy ty, w twoim wieku, nie masz żadnego chłopca?” zapytano ją. „Mam i bardzo go kocham, nikt nie jest tak piękny jak On. Nazywa się Jezus”. Bardzo ciekawy był okrągły stół, podczas którego duchowny prawosławny bronił Medziugorja. W sumie program okazał się pozytywny, powiedziała Maria. Specjalny pociąg, wiozący około 800 pielgrzymów, przybył ze Słowenii w sobotę 19, zalewając dosłownie kościoł. O. Tomislav zapowiedział na koniec października nowe objawienie Mirjanie.

P.S. Prosimy **nie dzwonić nigdy między 19.00 a 21.30**: jesteśmy wtedy na modlitwie. W sprawie orędzi dzwonić **zawsze na 02-56 95 460** lub tutaj w soboty i niedziele, między 15.00 a 18.00. Proszę nie przysyłać przekazów pocztowych: jeśli

już, to znaczki. Dziękuję wszystkim, którzy do nas piszą: nie możemy odpowiedzieć na każdy list. Mamy teraz sto razy więcej pracy! Nowy, zimowy porządek nabożeństw w dni świąteczne: Msze św. 7.30; 10.30, Adoracja 15.30, Nieszpory 16.30, a zaraz potem błogosławieństwo eucharystyczne.

don Angelo

Od Redakcji

25 lutego w Jerozolimie, w Grobie Pańskim, o. K. Frankiewicz będzie sprawował ofiarę Mszy św. w intencjach Królowej Pokoju włączając w nią naszych Czytelników, Ofiarodawców, Współpracowników i „Dzielo” Echa.

W numerze marcowym pragniemy zamieścić nowy, uaktualniony wykaz miejsc, gdzie odbywają się nabożeństwa Medziugorskie, gdyż nadal oczekujemy na potwierdzenie informacji.

Wyjazdy 2007

- **Rekolekcje Wielkanocne Ziemia Święta** 30.03 – 10.04.07.
- **Rekolekcje postu**, modlitwy i milczenia w Medziugorju dla Polaków: 29.04 – 04.05.07 r. prowadzi o. Ljubo Kurtović. Zapisy tel. 085/6633664, 0602718753.
- **Zjazd Pobratymstwa** w Medziugorju w dniach: 20(21) – 30(31).05.2007 r. Zapisy i informacje tel. 058/6207440, 0502564623.

Ofiary na „Echo” prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „Echo” ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; Bank Pocztowy S.A. 46 1320 1465 2894 3631 2000 0002. Dla zagranicy konto z kodem swift: PL 46 1320 1465 2894 3631 2000 0002 POCZ PL P4 – serdeczny Bóg zapłać.

Aby otrzymać „Echo” należy napisać lub zadzwonić do Redakcji.

Niech Was błogosławi Bóg Wszechmogący: Ojciec, i Syn, i Duch Święty. Amen.

don Alberto

Villanova M., styczeń 2007

„Echo Maryi Królowej Pokoju”
31-420 Kraków 73; skr. poczt. 17
tel./fax (48) 12-4130350; 4126902
e-mail: echo@ceti.pl
www.krolowa-pokoju.com.pl

Tłumaczenie: W. Kapica,
Z. Oczkowska, A. Sobejko
Redaktor: s. Stefania Consoli,
Villanova Maiardina, Italia
Wydanie polskie: M. E. Jurasz
**„Echo Maryi Królowej Pokoju”
istnieje z ofiar**

Nakład: 14.000 egz.